Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 82 **Kraków, Czwartek dnia 23 Marca 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 k. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor. — za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowo przystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premium, za nadesłaniem 50 hal. na porto, trzy nader zajmujące powieści: 1) »Synowie Burzy«. — 2) »Mały Garnizon«. — 3) «W sępich szponach«.

Nowo przystępujący prenumeratorzy miesięczni otrzymają jako premium, za nadesłaniem 40 hal, na porto, dwie powieści: »Juan Mizeria« i »Protegowani Panny de Landrellec«, oraz początek wychodzącej obecnie powieści »Narzeczona Lotaryngji«. Celem rychłego wysłania powyższego premium, prosimy o wczesne zgłaszanie się.

O węgierską armję.

Przesilenie węgierskie przedłuża się i zaostrza. Zjednoczona opozycja stanęła na nieprzejednanem stanowisku w kwestji wojskowej, — a korona, — gotowa do daleko idących ustępstw co do rozdziału celnego — w sprawie jedności armji jest nieugięta.

Węgrzy — a raczej stronnictwa opozycyjne, domagają się osobnej armji węgierskiej z komendą węgierską. Ściśle fachowej strony tego postulatu nie będziemy roztrząsać, ale z punktu widzenia czysto narodowego, żądania węgierskie są bardzo niesprawiedliwe. Statystyka i to urzędowa węgierska wykazuje, że Madziarzy stanowią zaledwie 40 prc. ludności krajów korony węgierskiej i to tylko dzięki temu, że wszystkich żydów zaliczono do narodowości węgierskiej. Czysto węgierskich pułków jest zaledwie kilka, ale są, także pułki czysto chorwackie, rumuńskie i słowackie i mnóstwo mieszanych, w których Madziarzy są w mniejszości. Tym wszystkim narodom chcą Węgrzy narzucić swój język i zmienić w ten sposób armję w narzędzie madziaryzacji.

Dla nas Polaków jest w gruncie rzeczy kwestją obojętną, czy komenda będzie wydawana w języku niemieckim czy węgierskim, ale z ogólnego punktu widzenia, narzucenie połowie armji języka węgierskiego jest równie nielogiczne, jak zmuszanie wszystkich żołnierzy do komendy niemieckiej. Ale Węgry są ogarnięci manją wielkości, i dążą konsekwentnie do wytworzenia samoistnego państwa węgierskiego, nie oglądając się na grożące ekonomiczne i polityczne następstwa zupełnego rozdziału.

Dla Polaków wszelkie osłabienie Austrji jest bardzo niepożądane, i rozbicie monarchji na dwie odrębne połowy nie może im być obojętne. Z drugiej strony jednakże, niepewny stan obecny gorzej może oddziaływa na ogólne stosunki polityczne, niż stanowcze zerwanie, — a pod względem ekonomicznym rychłe ustanowienie granicy celnej jest dla austrjackiej połowy, a zwłaszcza Galicji, nawet pomyślnem zahamowaniem sztucznej węgierskiej konkurencji.

To też jakkolwiek przyszłość się ułoży, prędka i stanowcza decyzja będzie wprawdzie operacją chirurgiczną, wielce ryzykowną, ale położy przynajmniej koniec obecnej przewlekłej stagnacji, która łatwo się zmieni w nieuleczalną chorobę...

Klęska dobrowolna, lecz niepotrzebna.

Choroba barona Gautscha. — Sprawy krajowe zalegają w biurach ministerjalnych. — Zdenerwowanie Koła polskiego. — Niefortunna jego krytyka w sprawie wniosku dra Derschatty. — Niefortunny mówca. — Koło polskie przegłosowane. — Kto winien?

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Jeden z kierujących posłów polskich oświadczył mi dzisiaj, że Koło polskie jest coraz bardziej niezadowolonem z obecnego położenia. Ufa przecież, że tylko choroba barona Gautscha stała się przyczyną nienajlepszych stosunków między Kołem polskiem i rządem. Faktem bowiem jest, że w tej właśnie chwili różne sprawy krajowe zalegają w biurach ministerjalnych.

Tak mię poinformował polityk bardzo rozważny, który w zgodnem działaniu rządu i wielkich stronnictw parlamentarnych widzi i widział zawsze program Koła polskiego.

Owo zdenerwowanie, jakie coraz bardziej ogarnia posłów polskich, sprawia, że nie zawsze chwyta się ono właściwych środków taktycznych i wysyła w ogień nie zawsze trafnie dobranych posłów, jako mówców politycznych.

Rozumiemy, że Koło Polskie nie ma interesu politycznego w drażnieniu Węgier. Rozumiemy, że się nie entuzjazmowało dla wniosku dr Derschatty. Lecz stąd jeszcze nie wynika, by się miało narażać dobrowolnie na jawną klęskę w pełnej Izbie poselskiej. Wszystkie stronnictwa się połączyły, by głosować przeciwko wnioskowi polskiemu, postawionemu przez mówcę Koła, wnioskowi, aby wniosek dr Derschatty odesłać do komisji. Nawet zachowawcza szlachta czeska, nawet centrum katolickie głosowało przeciwko wnioskowi Koła Polskiego. Wielkie stronnictwo parlamentarne nie powinno nigdy dobrowolnie narażać się na klęskę, gdyż nawet dobrowolna klęska odziera je z powagi i pozbawia wpływów. Koło polskie zaś już w przeszłym tygodniu wiedziało, że za wnioskiem dr Derschatty będą głosowali Niemcy wszystkich odcieni, Czesi i inni Słowianie, socjaliści i dzicy. W jakim zatem celu Koło Polskie, mające pretensję, że jest stronnictwem, kierującem Izbą poselską, dobrowolnie narażało się na klęskę, tego chyba samo teraz dokładnie nie rozumie.

Jest to niewątpliwie pomysł niefortunny p. Dawida Abrahamowicza, który też bardzo niefortunnie uzasadniał wobec Izby poselskiej taktykę Koła Polskiego. Ekscelencja Dawid Abrahamowicz jest posłem pracowitym, pilnym i nie opuszczającym ani jednego posiedzenia Izby. Lecz brakuje mu zmysłu politycznego w szerszem znaczeniu tego słowa, znajomości duszy ludzkiej i zrozumienia duszy narodów, brakuje mu wykształcenia politycznego i historycznego. To też nie umiał się wywiązać z zadania, które albo sam sobie wyznaczył albo otrzymał. Izby poselskiej nie przekonał, lecz przeciwnie rozdrażnił, mówił zaś nielogicznie, co się stale powtarza, gdy się broni sprawy z góry straconej.

Jeżeli taki zachowawca i taki człowiek umiarkowany, jak Niemiec katolicki bar. Morsey mógł przemawiać i głosować za wnioskiem dra Derschatty, to Koło Polskie byłoby lepiej zrobiło, gdyby przynajmniej się usunęło od głosowania, zamiast stawiać wniosek własny, z góry skazany na klęskę.

Powtarzam raz jeszcze, że taktyka polityczna Koła polskiego w tej sprawie okazała się błędną, bo bezcelową: Węgrów p. Dawid Abrahamowicz swem nietaktownem odezwaniem się o »gadatliwości« polityków węgierskich nie zjednał; Koło naraziło się na klęskę; korona nie będzie uważała na protest Koła i da Węgrom rozdział celny, tudzież komendę wojskową.

Prezesa Koła, br. Dzieduszyckiego, za tę klęskę trudno winić, bo prezes musi iść za wolą większości komisji parlamentarnej i obu wiceprezesów. Dlaczego przecież większość komisji chciała absolutnie Koło polskie przyprawić o klęskę, to tworzy trudną do zrozumienia zagadkę.

WOJNA.

Nowy teren wojny.

Odwrót armji rosyjskiej odbywa się nadzwyczaj pośpiesznie. Tielin opuszczono 16 marca. Od 18-go do 20 go główna kwatera posunęła się o 130 kilometrów na północ, zatrzymując się na stacji kolei żelaznej Kwang-Czeng Se. Nie można przypuszczać, by wszystkie wojska dorównały temu rekordowi szybkości, ale wogóle podwaja się etapy, by jaknajbardziej wyprzedzić Japończyków.

Teren wojenny zmienia się. Wojska opuszczają prowincję Czeng-King i dolinę rzeki Liao, a wchodzą w prowincję Kirin i dolinę Sungari, jednego z największych dopływów Amuru.

Ta część Mandżurji, granicząca na zachodzie z Mongolją, i krajem zabajkalskim, a na wschodzie z prowincją nadmorską i północno-wschodnim pasem Korei, rozciąga się na 400 kilometrów szerokości. W przedłużeniu gór, rozgraniczających równiny rzek Liao i Jalu, ciągnie się tu w kierunku od południowego zachodu na północny wschód łańcuch górski, który wyraźnie dzieli prowincję na dwie części. — W części południowo-wschodniej baseny rzek Tong-Ta i górnej Sungari przedstawiają teren bardzo nierówny, analogiczny okolicom Liao Tung, gdzie rozwijały się operacje w maju i czerwcu 1904 r. Na północny zachód rozciąga się aż do Amuru wielka równina mandżurska, przez którą biegnie kolej żelazna. Od Kwang-Czeng-Se aż do Charbina linja biegnie zarówno z południa na północ, omijając stolicę prowincji, oddaloną od linji o 100 kilometrów na wschód.

Obecnie nasuwa się pytanie, czy armja rosyjska w całej masie zejdzie ku koleji żelaznej, czy też pozostanie się bardziej ku wschodowi, starając się o utrzymanie stolicy?

Okolica Kirinu zasługuje na to, by się na niej utrzymać, przedewszystkiem ze względów ekonomicznych. Jestto jedna z najurodzajniejszych części Mandżurji, a jej utrata utrudniłaby i tak już dość trudne zadanie intendentury rosyjskiej.

Względy natury militarnej są jeszcze donioślejsze. Kirin leży na tej samej szerokości geograficznej co Władywostok. Opuszczając go, Rosjanie odsłaniają swój jedyny punkt oparcia na morzu. Jeżeli tylko armji japońskiej uda się wcisnąć pomiędzy wojska rosyjskie a Władywostok, port ten będzie odcięty, podobnie jak Port Artura w maju z. r., gdy armja jenerała Oku zajęła przesmyk od Pitsewo do Port Adams.

Ewentualność ta wydaje się nieunikniona, gdyż jedynym środkiem dla odwrócenia niebezpieczeństwa, byłoby powstrzymanie ofenzywy japońskiej. Teren jest bardzo pomyślny i dla wojsk dobrze wyćwiczonych, wypoczętych i niezdemoralizowanych, zadanie nie byłoby trudnem Armja Liniewicza na to zdobyć się nie może Obecnie bowiem musi szukać punktu oparcia gdzieby mogła się na nowo zorganizować. Tym punktem będzie dopiero Charbin. Tymczasem jednak lżejsze komendy, a zwłaszcza oddziały kawalerji, mogłyby z powodzeniem starać się o opóźnienie marszu japońskiego od strony Kirinu, lecz i to nie na długo.

Klęska pod Mukdenem przedstawia więc dla Rosjan w skutkach: konieczność opuszczenia terytorjum 400 kilometrów i niebezpieczne izolowanie Władywostoku.

Z odwrotu.

Korespondent wojenny *Matina*, Jan Rodes, przybyły do Tielinu nazajutrz po rozstrzygającej bitwie pod Mukdenem, przesłał swemu pismu depeszę, w której opisuje dramatyczne sceny, jakich był świadkiem. Depesza, datowana z Charbina 17-go marca, brzmi:

»Wyruszyłem z Charbina w środę 8 marca wieczorem, udając się do Mukdenu, lecz moja podróż była nieprzerwanem pasmem dramatycznych przeszkód.

»W nocy z piątku 10, na przystanku między stacjami Senping li a Chunumiastsu, o 3-ej po północy nasz pociąg, przepełniony żołnierzami i oficerami, został napadnięty przez Chunchuzów. Wrzeszczeli przeraźliwie i strzelali do pociągu. W kilka minut wytłukli szyby we wszystkich wagonach i podziurawili ściany kulami. Z dziesięć kul wpadło do mego przedziału nad głowami siedzących obok mnie oficerów rosyjskich. Ofiarą tego dzikiego napadu padł jeden oficer, dwóch żołnierzy zostało ciężko rannych. Ludzie, jadący pociągiem, bronili nas dzielnie, a po odparciu Chunchuzów, musieli naprawiać tor, wysadzony dynamitem. Naprawa odbyła się szybko«. (O tym napadzie Chunchuzów na pociąg donieśliśmy swego czasu w telegramach. *Red.).*

Po drodze, z ust moich towarzyszów podróży, którzy należeli do armji Kaulbarsa, słyszę szczegóły strasznej bitwy. Ich ogólnem wrażeniem jest niezmierne zdumienie i oburzenie. Pułkownik, dowodzący pułkiem awangardy armji Kaulbarsa, powiada mi, że w chwili, gdy nakazano odwrót, bitwa nie była jeszcze przegrana. Wszystkie pozycje, atakowane po 15 i 20 razy, były jeszcze nienaruszone. Japońska gwardja cesarska zdawała się już być wyczerpaną. Duch w armji rosyjskiej był wyborny, mimo poniesionych strat i trudów. Oskrzydlenie wojska przez jen. Nogi było zupełną niespodzianką. Mimo to sytuacja nie przedstawiała się rozpaczliwie. Nogi był nawet dość zagrożony i mógł być pobity. Konnica rosyjska odznaczała się wielkim animuszem, rozdzielono ją między trzy armje: dywizja Rennenkampfa najsilniejsza, operowała z Liniewiczem; dywizja Samsonowa broniła środkowych kolumn; dywizja Miszczenki operowała na prawem skrzydle. Słowem Rosjanie, zaskoczeni śmiałym zwrotem armji japońskiej, bronili się z wielkiem męstwem i pewni byli, że bądź co bądź odniosą zwycięstwo, gdy nagle przyszedł zabójczy rozkaz odwrotu.

Skutkiem toru, mocno uszkodzonego przez chunchuzów, musieliśmy się zatrzymać przez 15 godzin w Senpinkhi. Za przybyciem we wtorek wieczorem do Kunczelinu, nie zastałem cenzorów. Kunczulin jest jednak ważnym punktem ewakuacji, ale stacja podrzędna: niema tam żadnego schronienia. Musiałem wracać do Charbina, skąd wreszcie mogę wyprawić tę depeszę.

Podróże kolejowe do Tielinu są dziś trudnem zadaniem, zapasy dworców kolejowych wyczerpane, nie widać już wędrownych przekupniów, u których dawniej pasażerowie mogli się zaopatrzyć w prowianty. Pomiędzy Charbinem a Tielinem nie można nic dostać do jedzenia.

Drobne wiadomości z wojny.

Leniewicz — czy Liniewicz. Nazwisko nowego wodza naczelnego wojsk rosyjskich podaje prasa europejska w dwojakiej pisowni. Dzienniki rosyjskie piszą Leniewicz i Liniewicz, niemieckie: Leniewicz, francuskie Liniewicz. Zaznaczyć zatem należy, że podpis jenerała w autografie, umieszczony w jednym z ostatnich numerów *Now. Wrem.*, brzmi: Liniewicz.

KORESPONDENCJA.

Warszawa 21 marca.

Nie przełamała oporu społeczeństwa prowokacja władz rosyjskich, które pomimo starań delegacji w Petersburgu i przedstawicieli rodziców u kuratora o odroczenie rozpoczęcia wykładów, nakazały otworzyć ponownie szkoły w dniu wczorajszym. Rozporządzenie to zostało ogłoszone przez kuratora Szwarca przed samym prawie terminem otwarcia i skutkiem tego rodzice i wychowawcy nie mogli zawczasu dokładnie omówić sprawy i odbyła się tylko narada przedstawicieli »Koła wychowawców« i »Związku unarodowienia szkoły«, na której uchwalono znaczną większością głosów wytrwać przy dotychczasowem postanowieniu. Pomimo to młodzież do szkół dzisiaj nie przybyła, naturalnie z małymi wyjątkami uczniów klas niższych, przeważnie żydów, Rosjan i dzieci urzędników, którym w razie oporu groziłaby dymisja. Trzeba jednak było widzieć te wylęknione twarze dzieci i towarzyszących im opiekunów, aby przekonać się, że i im niezbyt się uśmiechało otwarcie szkół w takich warunkach.

A te przybytki »oświaty« rosyjskiej, otoczone policją i oddziałami żołnierzy, dziwne musiałyby zrobić wrażenie na tych, co przyzwyczajeni do europejskich stosunków, nie mogliby chyba wyobrazić sobie — nie widząc tego na własne oczy — żeby »pedagogom« rosyjskim pomagali w ich »kulturalnej« działalności rewirowi i kozacy! Pomimo tych zarządzeń władzy, mających »zachęcić« młodzież do szkoły rosyjskiej, próba przełamania oporu polskich dzieci i dzisiaj się nie udała. Nie obeszło się przytem, tak samo jak i przy pierwszem przymusowem otwarciu szkół, bez starć z policją, która uczniów, gromadzących się na ulicy, w pobliżu zakładów naukowych, gwałtem starała się zapędzać do budynków szkolnych, a opierających się aresztowała. O ile mogłem dotychczas sprawdzić, to w ten sposób zaaresztowano wczoraj kilkudziesięciu uczniów. Podobne zajścia prawdopodobnie powtórzą się i dzisiaj, nie ulega jednak wątpliwości, że strejk szkolny należy uważać za utrzymany w dalszym ciągu.

Władze widocznie liczyły się z tym faktem i dlatego poczyniły odpowiednie zarządzenia, aby zarezerwować dla Rosjan jeszcze jedno oddzielne gimnazjum. W tym celu przed terminem otwarcia szkół nakazano wszystkim uczniom-Polakom z III gimnazjum przenieść się do gimnazjum II lub Praskiego, natomiast III gimnazjum pozostawiono wyłącznie dla Rosjan i żydów, którzy obecnie będą mieli do swego rozporządzenia dwa gimnazja: I i III.

Na ogół biorąc, postanowienie wytrwałej walki o unarodowienie szkół w Królestwie przeważa w tutejszem społeczeństwie, a bezwątpienia bardzo dodatnio wpłynie na podniesienie ducha list Sienkiewicza w sprawie szkolnej, ogłoszony w *Rusi*. Wszystkie numery tego pisma rozchwytano w lot i krążą one teraz z rąk do rąk po całej Warszawie. Świetna argumentacja znakomitego pisarza jest niezwykle wymownym komentarzem do akcji szkolnej w Królestwie i bezwątpienia ma doniosłe znaczenie w obecnej chwili. Z jednej strony wpłynie dodatnio na opinję społeczeństwa rosyjskiego, które, jak należy się spodziewać, coraz większy będzie miało wpływ na bieg rządów, z drugiej zaś — da wyborną odprawę tym »puszczykom«, co płynący z tak szlachetnych pobudek ruch szkolny, mający szanse powodzenia tylko przy solidarnej akcji, chcą zohydzić w oczach społeczeństwa polskiego, a może nawet i... rosyjskiego, przedstawiając go tylko jako wynik szkodliwej agitacji, a nie jako naturalny odruch gnębionego narodu. Pod adresem tych »puszczyków« Sienkiewicz wypowiedział bardzo silne zdanie, że taki pogląd może być dobry tylko dla »ajentów policyjnych«. Niestety takich »ajentów policyjnych« nie brak w społeczeństwie naszem, co znajduje swój wyraz i w niektórych organach prasy galicyjskiej. Może list Sienkiewicza powstrzyma ich od tej niebezpiecznej gry...

Niezależnie od akcji szkolnej nie ustaje praca nad wprowadzeniem języka polskiego w gminach. Pomimo, iż używanie tam języka rosyjskiego było najoczywistszem bezprawiem, władze wszelką akcję, zmierzającą do usunięcia

---

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

21 (Ciąg dalszy).

— Wojna! Jakież są skutki wojny? zniszczenie, spustoszenie, zburzone domy, zmarnowane mienie. Czyż wojna przynosi pieniądze lub rozkosze? A ta wojna o tak zwaną wolność! W podartych butach, o pustym żołądku pójdą ludzie w pole i nie zdobędą nic, coby miało jakąkolwiek wartość. Co mnie obchodzi taka żebracza wojna? Gdyby to odemnie zależało, pozwoliłabym się zabrać przez pierwszego lepszego oficera, który wraca do Anglji i pozostałabym tam na zawsze. Nienawidzę tego nowego kraju z jego surowymi obyczajami i rządami ludowymi. Chciałabym żyć tylko tam, gdzie mogłabym stać wysoko nad gminnym tłumem, któryby korzył się przedemną.

Nieprzyjaciółka własnej ojczyzny, arystokratka! Nowa przepaść rozwarła się między nami. Patrzyłem na nią z przerażeniem, a jednak musiałem ją podziwiać. Wydawała mi się wcieleniem dumy; nawet wyraz gniewu i pogardy powiększał jeszcze tylko jej urodę. Zasady jej były mi wstrętne, ale nie mogłem się oprzeć czarowi jej spojrzenia, niewytłómaczonemu urokowi jej obejścia.

— Snujesz piękne plany — ciągnęła dalej — mówisz, że dasz mi to czego pragnę, skoro tylko sam zdobędziesz. Ale ja na to czekać nie mogę. Muszę to mieć teraz. Dla bogactwa, które należy mi się z prawa, zrobiłabym wszystko. Naraziłabym życie, przeszłabym przez ogień i przed wodę, tak, popełniłabym...

Urwała, na czole jej nabrzmiały żyły. Dumała i zastanawiała się. Zdawało mi się, że widzę cień ponurego nieszczęścia rozpościerający się nad nami. Pochwyciłem ją namiętnie w objęcia, chciałem złe duchy odpędzić pocałunkami. Prosiłem ją, błagałem, aby odpędziła złe myśli, aby stała się kobietą, którą mógłbym kochać i cenić. Nareszcie udało mi się ją wzruszyć. Wyrwała się z zadumy, ponury cień zniknął z jej czoła, uśmiechnęła się nawet do mnie. A ja, szaleniec, już byłem gotów prosić ją o przebaczenie, wszelako zapanowałem nad sobą i zawołałem:

— Gdzie ty znajdziesz miłość taką jak moja, Maro? Złoto i skarby całkowitego zadowolenia ci nie dadzą; tego dokazać może tylko miłość. Należysz do mnie, dlaczego nie chcesz mnie uszczęśliwić?

— Moim zamiarem jest — szepnęła — poślubić ciebie.

— A potem?

Słowa te mimowoli wybiegły mi na usta.

Otworzyła szeroko oczy i spojrzała na mnie wzrokiem takim ognistym, jak gdyby ten płomień miał strawić wszystkie wątpliwości.

— Potem będę twoją żoną — odparła poważnie.

Padłem jej do nóg, pocałowałem rąbek jej sukni. W tej chwili ubóstwiałem ją.

— O, ukochana ty moja — zawołałem — będziesz szczęśliwa. Ja ziszczę wszystkie twoje nadzieje. Wola twoja będzie prawem dla wszystkich tych, którzy teraz spoglądają na ciebie z góry. Będziesz jeździła powozem, będziesz wobec całego świata...

— Czcigodną panią Felt — przerwała z tym pogardliwym śmiechem, który tak często towarzyszył jej słowom.

Stałem się tedy napowrót jej niewolnikiem, i żyłem w tem słodkiem, mimo wszystko, służalstwie, aż dopóki nie zbliżyła się godzina ślubu.

Nie zapomnę nigdy poranku, kiedy wybierałem się po Marę, by ją zawieść do kościoła, gdzie w obecności połowy miasta miała zawrzeć ze mną związek małżeński. Był to dzień grudniowy; słońce na lazurowem niebie przyświecało białej ziemi, najmniejsza chmurka nie zwiastowała zbliżającej się burzy. Zdawało mi się, że unoszą mnie skrzydła, tak mi było błogo i lekko na sercu. Wiedziałem też, że Urquhart wyjechał i na weselu nie będzie. Otrzymał od panny Dudleigh polecenie opuszczenia miasta, z zastrzeżeniem, aby powrócił dopiero w jaki tydzień po moim ślubie z Marą. Nic zatem nie zakłócało mego szczęścia, i, z radością w sercu, przestąpiłem próg domu.

Panna Dudleigh pierwsza wyszła na moje spotkanie. Stała w wielkiej halli, blask słoneczny wzniecał złote błyski w jej włosach, wyglądała prawie szczęśliwie we wspaniałej szacie godowej. Ale jakże mało była podobna do tej, jaką poznałem! Przez chwilę zdawało mi się, że muszę jej się wyspowiadać, muszę ją błagać, żeby zerwała związek, który nie przyniesie jej szczęścia, ani zaszczytu i nie może jej zapewnić spokoju. Ale obawiałem się, że przez to zniweczę własne szczęście.

Ja, samolub, obawiałem się jej wolności, bałem się... czego? Już nie wiedziałem czego, bo w tejże chwili padł na schody i do serca mego promień słońca. Podniosłem oczy i ujrzałem schodzącą Marę — rozum mój zaćmił się, tonąłem w rozkosznem upojeniu.

Marah, ubrana z przepychem, dzięki wspaniałomyślności kuzynki, była piękna jak marzenie, dumna jak królowa, zimna jak posąg marmurowy, ale była moja. Wszak kapłan już czekał na nas u ołtarza, a powóz, który miał nas zawieść do kościoła, stał zaprzężony przed domem.

Wsiedliśmy oboje. Ciągnieni przez cztery przepyszne siwki, jechaliśmy paradną karetą panny Dudleigh przez park, który oddzielał jej posiadłości od ulicy, gdzie już czekały liczne szeregi ludzi, aby zobaczyć największą piękność w Albany, jadącą do ślubu. Za nami jechała w karecie panna Dudleigh, a głośny podziw tłumu, jaki nas witał, umilkł dopiero, gdy i ona przejechała. Wszak wiedziano, że wkrótce i ona pojedzie tą samą drogą. (C. d. n.)

tego bezprawia, ścigają najsurowiej. W tych dniach pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego, Podgorodnikow, wydalił kilku obywateli z granic gub. kieleckiej i radomskiej i nakazał wyjechać do Rosji pewnemu adwokatowi z Kielc, ponieważ posądzono ich, że wpływali na domaganie się przez gminy przynależnych im praw w zakresie języka polskiego. Jak się zachowa wobec tych nadużyć władzy nowy jenerał-gubernator, Maksymowicz, lada dzień tu oczekiwany, trudno na razie przewidzieć. Pewną nadzieję otwierają związane z nominacją nowego jenerał-gubernatora zmiany w wyższej administracji Królestwa. Na miejsce Mienkina, mianowanego gubernatorem lubelskim, naczelnikiem kancelarji gen.-gub. będzie Jaczewski, który dał się już poznać na tem stanowisku jako przychylnie usposobiony dla Polaków i ustąpił, nie mogąc pogodzić się z rządami Czertkowa. Daleko donioślejszem bezwątpienia będzie usunięcie Podgorodnikowa, który teraz jako pełniący obowiązki jenerał gubernatora okazuje nadzwyczajną »gorliwość« rusyfikacyjną. Jest prawie pewnem, że stanowisko to obejmie były gubernator kaliski, Daragan, znany ze swych sympatji dla Polaków, który bawił w tych dniach w Warszawie.

Wszystkie jednak sprawy i nadzieje schodzą teraz na drugi plan wobec krążących coraz uporczywiej pogłosek o bliskiej jakoby mobilizacji w Królestwie. Nie chce się wprost wierzyć w te niepokojące wieści, bo przecież rząd rosyjski powinien chyba rozumieć, że powoływanie zapasowych pod broń w obecnej chwili, przy takiem wrzeniu umysłów i po tak haniebnych klęskach Moskali na Dalekim Wschodzie, mogłoby tylko doprowadzić do wypadków, które z pewnością na pomnożenie potęgi caratu nie wpłyną. Ale rząd moskiewski, wyprowadzony z równowagi i tracący głowę, może zdobyć się i na to szaleństwo... Tym przypuszczeniom nadają cechę prawdopodobieństwa niektóre zarządzenia władz kolejowych, w sprawie ruchu pociągów wojskowych. Dotychczas odbywa się tylko mobilizacja koni w gub. warszawskiej, piotrkowskiej, kaliskiej i łomżyńskiej. Co najbliższa, a tak niepewna przyszłość przyniesie — niewiadomo.

Walka o krzyże.

W Budapeszcie toczy się ciekawa walka, wywołana usiłowaniem żydów, aby tamtejszemu uniwersytetowi odjąć charakter chrześcijański. —

Studenci uniwersytetu węgierskiego w Budapeszcie rozpoczęli akcję, mającą na celu zawieszenie ponowne Krzyża świętego w salach wykładowych gmachu uniwersyteckiego.

Pięć tysięcy, wyraźnie **pięć tysięcy studentów** wyznań chrześcijańskich zebrało się dnia 18 marca o godzinie 10½ przed południem przed kancelarją rektora, księdza Demki i wysłało deputację z prośbą, by ksiądz rektor raczył wysłuchać prośby studentów.

Ks. Demko zgodził się na to żądanie i wyszedł do zgromadzonej młodzieży. — Rozmaici mówcy kolejno wygłaszali prośbę o zawieszenie ponowne Krzyża świętego w salach wykładowych. Jest to życzeniem katolików, greko-katolików, protestantów i kalwinów. — Uniwersytet jest instytucją naukową chrześcijańską. Właśnie dlatego jeszcze przed pięciu laty we wszystkich salach wykładowych wisiał Krzyż święty. — Tymczasem przed pięciu laty, gdy podczas ferji zabrano się do bielenia ścian, Krzyże pozdejmowano i od tej pory nie zawieszono ich z powrotem. Studenci chcą przypuszczać, iż to tylko zapomnienie. Ale owo zapomnienie trzeba naprawić. Dlatego też w dniu 18 marca 1900 r. przyszło między studentami wyznań chrześcijańskich i żydami do gwałtownego starcia. — Studenci-chrześcijanie postanowili co roku 18-go marca ponawiać prośbę o zawieszenie Krzyżów w salach wykładowych, ponawiać tak długo, póki ich prośbie stanie się zadosyć. Prócz tego proszą o ustanowienie na uniwersytecie katedry filozofji katolickiej.

Rektor ks. Demko odparł, że nietylko jako chrześcijanin, lecz także jako człowiek myślący i dobry Węgier pochwala akcję studentów. Spodziewa się też, że wszyscy profesorowie przychylą się do owej prośby, nawet profesorowie wydziału prawniczego, którzy opierali się tej prośbie.

Wyraził też ks. rektor żywe zadowolenie, że młodzież uniwersytecka, pomimo licznego zebrania, przedłożyła mu prośbę z godnością i spokojem. Tem lepiej zatem będzie mógł poprzeć prośbę studentów wobec senatu akademickiego.

Studenci podziękowali oklaskami za to ojcowskie przemówienie, poczem odśpiewali szereg pieśni narodowych. Następnie udano się do auli uniwersyteckiej. Tam wygłoszono kilka mów, podczas których studenci żydzi usiłowali wedrzeć się do sali i naruszyć powagę narad szeregiem skandalicznych wyzwisk.

Lecz studenci chrześcijańscy, pomimo prowokacyj, zachowali zimną krew. Narady w auli trwały półtorej godziny, poczem studenci wyznań chrześcijańskich spokojnie rozeszli się do domów.

Senat uniwersytecki już na przyszły tydzień będzie musiał się zająć prośbą studentów.

Nigdzie chyba na świecie żydzi nie doszli do takich wpływów w rządzie i społeczeństwie, jak na Węgrzech; nigdzie też nie wyzyskują swej przewagi tak brutalnie i bezwzględnie. To też wystąpienie chrześcijańskich studentów w obronie krzyża należy powitać z zadowoleniem, jako pierwszy silny objaw reakcji przeciwko ogólnemu zżydzeniu kraju, chlubiącego się patronatem św. Stefana.

Wybryki cenzury.

Hr. Jerzy Moszyński przesłał redakcjom kilku pism warszawskich artykuł, dotyczący tamtejszych wypadków. Był tam także ustęp, odnoszący się do strejku szkolnego, który brzmiał jak następuje:

»Biada narodowi, którym rządzą dzieci i kobiety! — powiedział ksiądz Piotr Skarga — a słowom tym nie zadał kłamu przebieg wiecu rodziców.

»Że **język polski wykładowy w Królestwie Polskiem jest słusznym postulatem i najgorętszem pragnieniem każdego Polaka, to rzecz jasna jak słońce. Ale i to rzecz niemniej jasna**, że do urzeczywistnienia tego postulatu nie powinno się dochodzić, poddając się pod komendę gimnazjalnych niedorostków płci obojga, że w imię postulatu polskiej szkoły, nie powinno się dla nich żądać nieograniczonego próżnowania i bezpowrotnej straty roku albo i lat paru. Bo chyba i sam p. Lewicki nie może przypuszczać, żeby zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego we wszystkich szkołach i zakładach naukowych Królestwa Polskiego mogło nastąpić »**w jak najkrótszym czasie**«,

---

LISTY LWOWSKIE.

Estrada i scena.

Od dawna liczne towarzystwa muzyczne, jak też i grono ludzi, kochających prawdziwie sztukę, dokładało wszelkich starań, by stolica naszego kraju, wśród swych rozlicznych zajęć polityczno-handlowych, nie zapomniała całkowicie o czemś lepszem, idealniejszem.

Niestety, z nagłym wzrostem miasta i jego dobrobytu, przestały wystarczać mieszkańcom Lwigrodu koncerty urządzane swojskiemi siłami, chociaż te siły nosiły nazwisko Sołtysa, Pollaka, Melcera i innych, tak zaszczytnie zapisanych na kartach polskiej muzyki.

Prawdziwi, a więc nieliczni melomani musieli ustąpić miejsca licznym rzeszom, które również zapragnęły udawać znawców i mecenasów sztuki.

Kilku sprytnych ludzi postanowiło tę słabostkę wykorzystać, i oto pojawiła się we Lwowie «Filharmonja«, ze swemi reklamami, którychby nie powstydził się nawet ich mistrz i rzeczywisty twórca Barnum.

Poważne koncerty, symfonje, sonety, zniknęły prawie zupełnie... Natomiast zleciały na kształt szarańczy rozmaitego rodzaju słowiki medjolańskie czy neapolitańskie...

I oto pojawia się komunik t «Filharmonji«. Wspomniawszy w kilku słowach o «niebiańskim głosie« danej artystki, opiewa w kilkudziesięciu wierszach wartość jej wspaniałych klejnotów, niezwykłe bogactwo paryskich toalet, napomyka dyskretnie, że ta, a ta ukoronowana głowa raczyła tyle, a tyle minut łaskawie z nią rozmawiać... i że na drugi dzień słynna artystka zwiększyła kolekcję swych biżuterji o jednę riwierę brylantową więcej...

Przed kasą tłumy. Sala «Filharmonji«, wypełniona po brzegi same.

— Wspaniale, bosko, — szepczą w przerwach nasi domorośli znawcy. — Wielkim śpiewakiem może być Włoch tylko.

I znowu rzęsiste brawa, woływania żądania naddatków.

Prawda, na drugi dzień, belitośny Niewiadomski w gryzącej ironją recenzji, nie zostawi na tej śpiewaczce jednej suchej nitki, wykpi dorobkiewiczowską publiczność, że dała wziąść się na lep; ugrzeczniony krytyk *Dziennika Polskiego* wśród zwykłych sobie cukierków nie jedną gorzką rzuci pigułką, rubaszny mistrz Jan Rejowskim stylem wyrznie słowa prawdy... lecz wszystko to już spóźnione.

Nasi impresarja dopięli swego. Wszak liczyli tylko na jeden występ. Ten się powiódł; interes znakomicie się udał.

A muzykalna publiczność, która tak zapamiętale oklaskiwała tre przekwitłego od dawna słowika?

I ona jest zadowoloną!

Przecież udowodniła, że wyśrubowane do niemożliwości ceny nie były dla niej za wysokie. Ponadto pani X. miała sposobność pokazać swą nową wiedeńską suknię, pani Y. gościła w swej loży podczas przerwy hrabiego A., zaś książę B. grzecznie uto się jej ukłonił, przyczem pochylił aż dwa razy głowę...

Czyż zatem nie opłaciło się przysłuchiwać dwie godziny niezrozumiałym włoskim piskom i krzykom?

I wszystko to powtarza się *da capo*, gdy nowa jakaś zagraniczna »gwiazda« raczy zagościć w gościnnych murach Lwowa.

Z trwogą przystępuję do opisu stosunków teatralnych.

Teatr lwowski ma być najlepszą sceną w całej Polsce!

Że pan Pawlikowski jest doskonałym dyrektorem, idealnym wprost reżyserem, o tem nie powątpiewam ani na chwilę. Niestety, sama dyrekcja i reżyserja nie wystarcza. Potrzeba także i artystów.

Niech mnie Bóg broni, bym chciał wyszukiwać plam na czystem. Tacy artyści jak Solski, Kamiński, Chmieliński, Feldman, nieodżałowanej pamięci Roman byliby chlubą każdej największej nawet sceny. Lecz pierwsi trzej są tylko do ról charakterystycznych, p. Feldman tylko do ról komicznych. Gdzież amant, gdzież aktor, któremu możnaby powierzyć kreacje bohaterskie?

Pana Adwentowicza jeszcze nie można uważać za amanta, artysty bohaterski z ustąpieniem Zawadzkiego brakuje zupełnie...

A grono artystek?...

Widziałem przed kilkunastu laty panią Stachowicz w roli Klary w »Właścicielu kuźnic«. Dziś także z ogromnem powodzeniem odtwarza tę heroinę, lecz Klara ustawicznie ma lat 18!...

Nazwisko p. Bednarzewskiej nie schodzi z afisza teatralnego. Amantki, bohaterki, role salonowe, wszystko to razem spoczywa na barkach tej pracowitej artystki, jednak z wielkim uszczerbkiem — jak każdy łatwo zrozumie — dla jej talentu.

Naiwnej do niedawna nie mieliśmy wcale. Obecnie młodziutka, o nader ujmującej powierzchowności panienka, nie zapełni tej luki... Cóż, kiedy faktycznie jest tak młodą, iż nie wie, że musi uważać na akcję, toczącą się na scenie, w której przecież i sama bierze udział. Tego jej za mało. Rozpościera więc swój charakter naiwny i na amfiteatr, przeszywając brzydką połowę rodzaju ludzkiego z lóż i foteli ślicznemi swemi oczkami...

Wszystkie te braki znosi publiczność z poddaniem się.

Wprawdzie od czasu do czasu zniecierpliwiony jakiś krytyk zapyta, dlaczego nie angażuje się p. Siemaszkowej, dlaczego nie zawiąże się rokowań z p. Zawadzkim, lecz głos ten pozostaje głosem wołającego na puszczy.

Wznowią »Eros i Psyche«. Ulubienica Lwowian, eteryczna Psyche przesunie się w kilkunastu obrazach przed oczyma wielbicieli swego talentu i dyrekcja ma znowu spokój na kilka miesięcy. Publiczność trzyma stronę teatru, nie krytyków. [redacted]

W zamian za to »Lekkomyślna siostra«, znakomita komedja Perzyńskiego, doczekała się, o ile mnie pamięć nie zawodzi, zaledwie 4 przedstawień, gdy »Eros i Psyche« przeszło 20. Lecz »Lekkomyślna siostra« to tylko utwór niezwykłego talentu. O »Erosie i Psyche« zaś miał odczyt w Kole literackiem sam Wojciech hr. Dzieduszycki!

Dzieła Szekspira, Fredry, Ibsena grane są przed pustą widownią, za to »Lilith« blisko przez dwa tygodnie graną była codziennie! Lecz przecież »Lilith« uzyskała pierwszą nagrodę na konkursie literackim Wydziału krajowego i musiała się podobać, choć nikt jej nie zdołał zrozumieć i pojąć...

Lecz mimo to wszystko Lwów jako stolica kraju musi pozostać i stolicą sztuki pięknej!

Żyjmy dalej spokojnie w Abderze!... *s. .c*

żeby mogło nastąpić z dnia na dzień, lub z miesiąca na miesiąc, wobec faktu, że w Królestwie Polskiem nie ma prawie zupełnie w szkołach profesorów-Polaków. Czyż stworzy ich, chociażby do września, więc rodziców? Czyli jest to możliwem, chociażby przy najusilniejszych staraniach ministerstwa oświaty?«

Otóż wiersze rozstrzelone cenzura wyrzuciła, — co zmieniło oczywiście charakter wywodów hr. Moszyńskiego.

Powyższe wyjaśnienie ogłaszamy na prośbę hr. M.

ZE ŚWIATA.

Rozstrzelanie oficerów. — Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Petersburgu rozstrzelano, na mocy wyroku sądu wojskowego, sześciu oficerów z pułku gwardji za to, że podczas rozruchów w Petersburgu, dnia 22 stycznia, nie chcieli strzelać do robotników.

* * *

Miasto kobiet. — W stanie Nowy Jork w Ameryce północnej znajduje się mieścina, gdzie kobiety nietylko w swych domach, ale i po za nimi, wszędzie trzymają pierwsze skrzypce. Miasto to nazywa się Troją, podobnie, jak siedziba Homerowskiego Priama, mieszkańcy zaś jego żyją z kilku gałęzi przemysłu, które uprawiane są tam prawie wyłącznie przez kobiety, a w których mężczyźni tylko podrzędne zajmują miejsca. W Troi mianowicie wyrabiają kołnierzyki i mankiety, ponadto znajdują się tam liczne i duże pralnie, w których pierze się ogromną część bielizny całego stanu nowojorskiego. W fabrykach tamtejszych i pralniach zatrudnione są kobiety i dziewczęta w liczbie około 10 tysięcy; zarabiają one po 60 do 100 koron tygodniowo. Zatrudnieni tam są częściowo i mężczyźni, przydziela się im jednak tylko grubsze roboty, jak obsługiwanie maszyn, opalanie ich i czyszczenie i t. p., za co otrzymują najwyżej 40—45 koron tygodniowo.

Niedawno urządziły urocze mieszkanki Troi wspaniałą uroczystość z tańcami. Uroczystość ta odbyła się w największej miejscowej hali, a wzięło w niej udział około 4000 kobiet i dziewcząt, które przybyły w towarzystwie zaledwie 400 mężczyzn. Każda uczestniczka zabawy miała zapłacić jako wstęp całego dolara, miała jednak za to prawo przyprowadzić ze sobą jednego mężczyznę. Zaledwie jednak jedna na ośm potrafiła zdobyć dla siebie przedstawiciela płci brzydkiej, opowiadano zaś potem w niezwykłem tem mieście, że niektórzy z tych mężczyzn otrzymali po 30 do 40 zaproszeń. Zdarza się tam czasem, iż któraś z robotnic wychodzi za mąż, a wówczas wesele jej zmienia się w wielkie i powszechne święto. Wogóle jednak ślubów tam nie wiele, bo mądre i sprytne kobietki wiedzą, że mężczyznom, którzy się z niemi żenią, idzie przedewszystkiem o udział w zarobkach żony. Obliczono, że kobiety i dziewczęta, pracujące w fabrykach i pralniach w Troi, zarabiają łącznie około 800.000 koron tygodniowo, a 40 miljonów rocznie. Oczywista więc, że wiele z nich jest w stanie odłożyć poważną sumkę na »czarną godzinę« — zwłaszcza, że życie tam jest niezwykle tanie.

* * *

Urzędowa historja. Podręczniki historyczne rosyjskie używane w Królestwie Polskiem są dziełem Iłowajskiego znanego fałszerza historji. Otóż w Warszawie krąży obecnie ustęp z przyszłego podręcznika, w którym p. Iłowajski będzie wpisywać przebieg obecnej wojny.

Wymowny jej przykład sam ją objaśni:

«W początku lutego r. 1904 — tak będzie pisał prof Iłowajski, — Japonja podszczuwana z jednej strony przez Anglję, a z drugiej przez papieża Piusa X, dokonała bezczelnego napadu na rosyjską flotę spokojnie przebywającą w zatoce Portu Artura.

W kilka dni potem nastąpiła pamiętna bitwa u wejścia do zatoki koreańskiej Czemulpo.

W bitwie tej rosyjski krążownik «Warjag» wytrzymawszy 13 ataków ze strony trzech połączonych flot japońskich, został nakoniec wysadzony w powietrze na rozkaz swego własnego dowódcy, przyczem zginęło chwalebną śmiercią wiele tysięcy ludzi.

Zaczęła się wojna.

Francja postanowiła przyjść z pomocą Rosji, lecz imperator Mikołaj II wielkodusznie odrzucił tę prośbę, a tylko polecił rosyjskiemu ambasadorowi w Paryżu podziękować prezydentowi Loubetowi za jego dobre chęci.

Szybko został teraz mianowany głównodowodzącym jenerał Kuropatkin. — Po krwawej bitwie na brzegu rzeki Jalu rosyjska wojska dzielnie wtargnęły do zachodniej Mandżurji i dokonawszy w sześciu miesiącach bezprzykładnego w dziejach pochodu, dotarły aż do stolicy Mukdenu.

W tym samym czasie jenerał Stössel odparłszy w przeciągu 11 miesięcy wszystkie natarcia niezliczonej armji jenerała Nogi, użył wojennego fortelu i oddał Port Artura Japończykom, co pozwoliło jen. Kuropatkinowi jeszcze pośpieszniej dokonać swego dalszego pochodu.

Przestraszony mikado zwrócił się o pomoc do Anglji, która doradziła mu spróbować rzucić zarzewie niezadowolenia i niepokojów w Rosji.

W tym celu przysłano do Petersburga i rozdano różnym źle myślącym 2.000,000 funtów szterlingów, t. j. 18.000,000 rubli.

Rozdawnictwem tych pieniędzy zajął się głównie ksiądz katolicki (zgodnie z zeznaniem zmarłego w r. 1903 w Rzymie) Stanisław Kazimirowicz Ledóchowski, obdarzony błogosławieństwem papieża i zaopatrzony w fałszywy paszport, wystawiony na imię Ojca Gapona.

Lecz cała ta ohydna intryga została w porę odkryta, a przestępcy ukarani podług prawa.

W tym czasie armja rosyjska podeszła już do Charbina tak, że Japończycy wreszcie uko rzyli się i prosili o pokój.

Mikołaj II, którego dusza wzdragała się na przelew prawosławnej krwi, rozkazał hr. Lamsdorfowi rozpocząć układy z Japonją.

W myśl warunków pokoju zawartego w Simoneseki (drugi pokój simonosekijski) mikado zobowiązał się nie zaczepiać prawosławnych i przyjął na siebie zarząd Mandżurji, kolei, wyspy Sachalin i Władywostoku, który za najwyższem pozwoleniem został teraz nazwany Mia-Ta, co po japońsku znaczy »Przystań nieszczęścia«.

Od Wydawnictwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś czwartek Wiktoryna i Pelagji męczenników. W piątek wigilja Syndonu św. Pana Jezusa, Dyonizego męczennika i Szymona z Trydentu.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 38, zachód przypada o godz. 5 minut 55, długość dnia godzin 12 minut 17

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Poseł austro-węgierski w Kairze hr. Koziebrodzki otrzymał wielki krzyż oficerski francuskiej legji honorowej.

Z KRAJU.

Z Jaworzna. (Strach Prusaków. — Wybory gminne i zgromadzenia przedwyborcze.—Brak wody.) Ostatnia korespondencja *Głosu Narodu*, donosząca o budowie Sokolni górnośląskiej na naszem terytorjum, nabawiła takim strachem Prusaków, że odnosili się do naszych władz, które znowu od urzędu gminnego domagały się wyjaśnienia. Urząd gminny zaprzeczył wraz z „Sokołem“ górnośląskim tej wiadomości, która rzeczywiście polegała na mylnej informacji. Nie jest prawdą, jakoby „Sokół“ budował Sokolnię, natomiast prawdą jest, iż buduje dom Górnoślązak p. Postrach z „Sokołem“ łączności nie mający. „Nomen — omen“! Chociaż to człowiek najspokojniejszy, przecież postrachem jest naszych najserdeczniejszych, szczególniej „pana na Jęzorze Bestera“, posiadającego przywilej wyzyskiwania naszych robotników pracujących w Prusach, a zmuszonych mieszkać w jego kilkunastu domach i u niego kupować. Miał on już poruszyć hakatystów, aby nie pozwalali przez most na Przemszy przechodzić innym, prócz robotnikom.

Dom p. Postracha jest pożądany, gdyż mieszkań tu brak taki, że nauczyciel musi mieszkać i spać w klubie!

* Wybory do Rady gminnej mające się odbyć w kwietniu żywe budzą zainteresowanie. Dotychczas praktykowało się tak, że gwarectwo decydowało kto miał wejść do Rady. Burmistrz również jest tu tylko figurantem, całym magistratem i kierownikiem jest sekretarz Landsmann, burmistrz jest do podpisu ułożonych referatów i przewodniczenia obradom, których wynik woli gwarectwa odpowiadać powinien. Dotąd zasiadało w Radzie 8 rolników, 14 urzędników gwareckich, 8-u żydów z gwarectwem złączonych i dyrektor fabryki z Niedzielisk. Obecnie Rada ma się składać z 36 członków, a górnicy i rolnicy życzą sobie mieć w niej większość, która się im słusznie należy, gdyż na 1000 przeszło wyborców jest ich nad 900.

W lokalu Przyjaźni omawiano w d. ... bm. sprawę wyborów, a licznie zgromadzeni, wyborcy podnosili wiele skarg na dotychczasową gospodarkę. Skargi odnosiły się do nieporządków miejskich, a szczególniej dotyczyły wodociągów, ograniczeń budowlanych i zarządu dobrem gminy. Wody tutaj brak wielki, z powodu podkopania spłynęła woda do kopalni, studnie wyschły, musiało więc gwarectwo przed dawnemi laty urządzić swoim kosztem wodociągi. One dostarczają nam z zalanego szybu wody, często wygląd gnojówki mającej. Ale i tej brakuje często, a gwarectwo, które nas wody pozbawiło pragnęłoby ciężar budowy nowego wodociągu zwalić na gminę. Ale to mu się chyba nie uda!

Drugą krzywdą jest ucisk budowlany; w Jaworznie trudniej otrzymać koncesję na budowę ze strony gwarectwa, niż w Krakowie ze strony komendy fortecznej. O dopuszczalności budowy rozstrzyga nieodwołalnie radny gminny, a zarazem urzędnik gwarecki, przezywany tutaj szumnie inżynierem, chociaż politechnikę ukończył w Wieliczce. Gdy on powie, że na tym lub na owym placu budować nie wolno, bo jest niby podkopany, wówczas strona konsensu na budowę nie otrzyma, albo musi podpisać deklarację, iż zrzeka się wynagrodzenia w razie uszkodzenia lub zawalenia się budynku. Byłoby to słusznie, gdyby gwarectwo udowodniło mapą, potwierdzoną przez Urząd górniczy, że to miejsce jest rzeczywiście podkopane, ale tak nie jest, i nowa rada gminna powinna się przeciw temu bronić.

Dobro gminne składa się tu z pastwisk i nieużytków. Te ostatnie, same lotne piaski, sprzedaje obecna Rada górnikom jako place budowlane po koronie i drożej za metr kwadratowy, natomiast gwarectwo oddaje dobre pastwiska na wyrób cegły po 200 kor. za morgę, to znaczy, że górnicy i rolnicy muszą za morgę w tym stosunku płacić 5000 przeszło kor. Gwarectwo wybrawszy glinę pozostawia wprawdzie doły i zapadliska gminne, ale jakiż z nich pożytek.

Na zgromadzeniu niedzielnem postanowiono więc postępować solidarnie przy wyborach. Jest koniecznem zwłaszcza, że i kierownicy gwarectwa odbyli naradę, uchwalili III koło oddać wieśniakom, ale pierwsze i drugie wszelkimi środkami utrzymać dla siebie.

Tarnów 21 marca. (Walne zgromadzenie „Sokoła“). Zapowiedziane na 19 b. m. walne zgromadzenie „Sokoła“ odbyło się przy udziale czwartej części członków. Przybyli na to zgromadzenie spodziewali się burzliwego jego przebiegu z powodu zarzutów czynionych wydziałowi co do działalności w ostatnich czasach. Tymczasem zgromadzenie miało przebieg zupełnie spokojny. Zagaił je dotychczasowy prezes dr Tertil i w obszernej mowie starał się odeprzeć zarzuty czynione jemu i wydziałowi motywując ich początek i przyznając choć w części zarzutom tym słuszność. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego w. zgrom. otworzono dyskusję nad sprawozdaniem administracyjnem i kasowem. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że towarzystwo liczy 265 członków i posiada czystego majątku z górą 25.000 koron. Mimo, że sprawozdanie obejmowało czas od 1 stycznia 1903 do końca lutego 1905 t. j. z górą dwa lata, dyskusji nad niem prawie nie było — co jest rzeczą tem dziwniejszą, że różne działy omawiali i krytykowali członkowie między sobą — nie występując z interpelacjami i zarzutami. Wydziałowi udzielono absolutorjum z czynności i rachunków. Ponieważ przed kilku tygodniami zrezygnował z godności prezesa dr Tertil i reszta niekompletnego wydziału, miało w. zgr. obrać na nowo prezesa i nowy zupełnie wydział.

Ta też część walnego zgromadzenia obudziła jakie takie zainteresowanie, zwłaszcza, że jak się okazało, było kilka partyj, z których każda miała kilku kandydatów do wydziału. Ostateczny wynik wyborów przedstawia się następująco: prezesem wybrano dra Tadeusza Tertila adwokata, I wiceprezesem Józefa Pankowicza dyr. szkoły lud., do wydziału zaś weszli: Düll Franciszek dyr. tow. zalicz., Kaempf Rajmund jubiler, Koziołkowski Stanisław restaurator, Kwiciński Kazimierz prof. sem. naucz., Łubkowski Stan. wł. dóbr, Leśniowski Gustaw prof. gimn., Nowak Karol kupiec, Singer Józef urz. kol., Stoga Marcin urz. policji, Styliński Franciszek dyr. browaru, Udrycki Jan emer. dyr. biur sąd., Wójcicki Antoni fabrykant powozów, jako członkowie, a Kwoczyński Stanisław, Wilczyński Kazimierz, Dobrowolski Aleksander, Siwiński Bolesław, Pankowiczówna Zofja i Stanuła Jan jako zastępcy wydziałowych. Nadto wybrano komisję rewizyjną złożoną z Bigi Mateusza, Możdżeńskiego Leona i Mikucińskiego Władysława, oraz sąd honorowy do którego weszli: Czajkowski Tadeusz, dr Gałecki Mieczysław, Dzięciołowski Bolesław, Pisz Józef, Ruciński Alfred, Głębocki Zygmunt, Możdżeński Leon, Ganter Ludwik. Delegatów do okręgu i do związku ma wybrać wydział. — Z wniosków pojawił się i przeszedł dość oryginalny wniosek, upoważniający wydział do szukania nabywcy na gmach „Sokoła“, względnie do pertraktacji z takim. Teraźniejszy bowiem gmach obszerny i okazały zbudowany jest bardzo nieszczęśliwie, wiele miejsca marnuje się w niem, a przebudować go nie można.

Sanatorjum w Zakopanem. W poniedziałek dnia 20 bm. odbyło się w Krakowie w sali Grand hotelu posiedzenie Rady nadzorczej sanatorjum dla chorób piersiowych pod zarządem dra Kazimierza Dłuskiego w Zakopanem. Przewodniczył wiceprezes Rady nadzorczej

ordynat hr. Adam Krasiński; obecni byli członkowie Rady: rektor uniw. Jag. ks. dr Knapiński, Kazimierz Czapelski, hr. Franciszek Potocki, syndyk adwokat dr Kosch i dyrektor dr Kazimierz Dłuski.

Dyrekcja przedłożyła bilans za rok ubiegły oraz budżet na rok bieżący. Z przedstawionych cyfr wynika, że instytucja rozwija się pomyślnie, a frekwencja chorych zwiększa się stale. Obrót brutto za rok ubiegły zwiększył się w porównaniu z rokiem 1903 blisko o 12 prc., poczyniono atoli wiele spłat, obowiązujących przedsiębiorstwo z lat ubiegłych, a zarazem starano się nieustannie o ulepszanie strony hygienicznej zakładu. Wobec powszechnej drożyzny zastanawiano się nad uregulowaniem opłat, któreby przy najmniejszem obciążeniu chorych, pozwalały zakładowi nie ustępować w kierunku hygieny instytutom zagranicznym, od których nasz jest znacznie tańszy.

Po sprawozdaniu syndyka stow. dra Koscha o referacie komisji lustracyjnej Banku związkowego, uchwalono prosić Bank krajowy o zniżenie stopy procentowej ze względu na pomyślne położenie rynku pieniężnego, oraz o pewne zmiany w terminach płatności rat i procentów, bardziej dla stowarzyszenia dogodne.

W końcu wyraziła Rada najzupełniejsze uznanie dyrektorowi drowi Kazimierzowi Dłuskiemu i jego małżonce drowi Dłuskiej za prowadzenie instytucji, tak pomyślnie rozwijającej się dla dobra naszego społeczeństwa.

KRAKÓW, 23 marca.

Targowica miejska. Komitet targowy pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego, na wtorkowem posiedzeniu przyjął do wiadomości sprawozdanie z ruchu targowego, dochodów i rozchodów targowicy, oraz uznał potrzebę rozszerzenia targowicy. Oprócz przykrycia nad głównym placem zbudowane być mają dwie stajnie; jedna na pomieszczenie 120 do 160 sztuk bydła rogatego, druga na pomieszczenie około 500 sztuk nierogacizny.

Komitet dla budowy szkół ludowych w Krakowie uchwalił pod przewodnictwem I. wiceprezydenta p. M. Chylińskiego, przedstawić komisji inwestycyjnej, a następnie Radzie miasta wniosek wybudowania w tym roku tylko jednej szkoły wydziałowej w dzielnicy VIII (Kazimierz) z powodu, że tam zachodzi wielki brak pomieszczenia dziatwy szkolnej.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się pełne próby z dekoracjami i statystami z 3 akt. trag. pasterskiej Gabryjela d'Annunzia „Córka Joria", którą przełożyła wierszem M. Konopnicka z oryginału włoskiego. Główną rolę Mili Codra, której, jak wiadomo, d'Annunzio nie chciał powierzyć Eleonorze Duse, odegra u nas p. Wysocka, inne ważniejsze role kobiece wykonają pp. Ordonówna, Wolska, Jeremi, Jutkiewicz, Czechowska J., Arkawin, Wójcicka, Senowska i Konarska. Role męskie odegrają pp. Sosnowski, Mielewski.

Benefis p. Marji Sznage odbędzie się w teatrze ludowym dzisiaj w nowej sztuce Maskoffa „Zaszumi las". Sympatyczna artystka, której talent w ostatnich czasach i w rolach silnie dramatycznych, jak w „Małce Szwarcenkopf" i „Terakoji" zaznaczył się nader dodatnio, stwarza w sztuce Maskoffa jednę z najlepszych swoich kreacji. Publiczność, która niejednokrotnie już zaznaczała swoją sympatję dla utalentowanej artystki, skorzysta zapewne także z dzisiejszej sposobności i zechce poznać ciekawą, z żywej obserwacji zaczerpniętą sztukę Maskoffa.

Koncert Tow. muzycznego, na którym wykonane zostanie wspaniałe dzieło „Siedm słów Chrystusa" kompozycji Dubois, a zapowiedziany na piątek 24 b. m., został odłożony na poniedziałek 27 b. m.

Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr Płażek we wtorek przed południem zwiedził gimnazjum św. Jacka i filję tegoż gimn. przy ul. św. Sebastjana. Po południu po dwugodzinnem posłuchaniu dr Płażek w towarzystwie inspektora krajowego p. M. Zaleskiego zwiedził seminarjum nauczycielskie i jego rozmieszczenie w gmachu przy rogu ul. Straszewskiego i Wolskiej, a następnie seminarjum nauczycielskie żeńskie.

We środę przed południem w tow. radcy dworu J. N. Frankego zwiedził dr Płażek IV gimnazjum, a następnie w tow. inspektora krajowego dra L. Germana gimn. św. Anny.

Po południu odbył p. wiceprezydent wizytację wyższej szkoły przemysłowej, a następnie w towarzystwie rad. dworu Frankego obejrzał plac przeznaczony pod budowę nowego gmachu szkoły przemysłowej, przyczem wyjaśnienia dawał profesor Stadtmiller.

Wreszcie w towarzystwie pp. inspektorów Zaleskiego i Dobrzańskiego zwiedził dr Płażek szkołę wydziałową męską na Smoleńsku, oraz klasy paralelne umieszczone w baraku szkolnym przy ul. Wygoda. Piękny śpiew uczniów tej szkoły pod kierunkiem nauczyciela p. Iseppiego, zyskał żywe uznanie u p. wiceprezydenta.

Dziś p. wiceprezydent w towarzystwie inspektora p. M. Zaleskiego udał się na jeden dzień do Bochni.

Oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego odbędzie w sobotę 25 bm. o godzinie 11 przed południem w górnej sali „Sokoła" nadzwyczajne walne zgromadzenie. Wobec tego, że na porządku dziennym są bardzo ważne i pilne sprawy, komitet uprasza członków o jak najliczniejsze przybycie. Komitet zaprasza również i tych druhów, którzy w bieżącym roku mają zamiar zapisać się do oddziału wioślarskiego.

W Izbie handlowo-przemysłowej odbędzie się posiedzenie plenarne dnia 28 bm. (wtorek) o godzinie 4 popołudniu. Program przedmiotów: Sprawozdanie z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia. Wybór skarbnika Izby. Wybór asesora handlowego dla sądu krajowego jako handlowego w Krakowie. Wybór rzeczoznawców dla wojskowości w Rzeszowie. Sprawozdanie komitetu budowy gmachu Izby o stanie budowy i o zapotrzebowaniu dalszych środków finansowych. Sprawozdanie komisji połączonych sekcji o sprawie rozdziału celnego z Węgrami. Sprawozdanie o projekcie ustawy o opodatkowaniu towarzystw z ograniczoną poręką. Bieżące sprawy przemysłowe. Pisma nadeszłe do Izby. Wnioski i interpelacje.

Krakowskie Tow. zaliczkowe urzędników odbyło onegdaj walne zgromadzenie. Ze złożonego sprawozdania wynika, że Tow. rozwija się stale i liczy obecnie 690 członków, których udziały doszły do kwoty 48.798 koron. Fundusz rezerwowy i zakładowy wynosi obecnie 6.581 koron; pożyczki na weksle 103.721 k.; wkładki oszczędności 96 536 kor. Przy uzupełniających wyborach weszli w skład Rady nadzorczej st. radcy sądowi Henryk Matusiński i dr Teofil Warchałowski, rewident Miecz. Piotrowski, naczelnik kancel. Wojciech Kaliski; jako zastępcy wybrani sekretarz dr Wincenty Chmura, naczelnik kancel. Wiktor Kielar i naczelnik rach. Kazimierz Piotrowski. Dyrektorem został jednomyślnie wybrany r. ces. Alojzy Niemetz, tudzież prowadzący księgi gruntowe Cyryl Tchórzewski, zastępcami dyrektorów Stan. Krupicki i oficjał Adam Warnicki.

Z Tow. „Polska Sztuka Stosowana". Wystawa projektów konkursowych na meble, urządzona w pałacyku hr. Czapskich przy ul. Wolskiej, potrwa do niedzieli, dnia 26 b. m. włącznie, poczem w tym samym lokalu Towarzystwo urządzi wystawę swych bogatych zbiorów z zakresu budownictwa drewnianego w Polsce. Udział w wystawie przyobiecali: Muzeum Narodowe i p. Seweryn Udziela. Osoby posiadające rysunki lub fotografie zabytków budownictwa drewnianego (kościołków, dworów, dworków, domów mieszczańskich, chat, kapliczek), proszone są o łaskawe nadesłanie takowych na wystawę do dnia 5 kwietnia b. r. pod adresem: Tow. „Polska Sztuka Stosowana", Wolska 14 w Krakowie.

Z administracji podatku komunikują: Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała imieniem ministerstwa skarbu radcę skarbowego Józefa Kurka przewodniczącym komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla miasta Krakowa, tudzież przewodniczącym komisji powszechnego podatku zarobkowego I. i II. klasy w okręgu rozkładowym: Krak. Izba handlowa i przemysłowa, wreszcie przewodniczącym komisji powszechnego podatku zarobkowego III. i IV. klasy dla okręgu rozkładowego: Kraków miasto.

Z „Kółka kontuszowego" otrzymujemy następującą odezwę:

Od czterech lat istnieje w Krakowie Stow. pod nazwą „Polskiego Kółka Kontuszowego", które wzięło sobie za cel krzewić wśród społeczeństwa uczucia religijne i narodowe, utrzymywać u ludności miejskiej i wiejskiej zamiłowanie do stroju narodowego, do wstrzemięźliwości i gorliwego pełnienia zasad i przykazań chrześcijańskich.

„Kółko" zgromadziło też wkrótce liczny zastęp członków, złożonych z włościan, rękodzielników, ludzi rozmaitych stanów, szlachty i duchowieństwa.

Obecnie poleciło zrobić sztandar haftowany Siostrom Felicjankom w Krakowie, który już jest w połowie roboty, któryby pod wyrażeniem N. M. P. i pod znakiem Orła, Pogoni i Archanioła Michała skupiał około siebie w chwilach uroczystych członków Stowarzyszenia i był widocznym znakiem ich zamiarów i dążeń.

W tym celu zwraca się Rada „Kółka" do wszystkich ludzi dobrej woli, z prośbą o jakikolwiek, chociażby skromny datek na opędzenie kosztów przedsięwzięcia, którego wykonanie przyczyni się do pomyślnego rozwoju pożytecznej dla społeczeństwa instytucji.

Dr August Sokołowski, dr Jan Jendel, ks. K. Jarymkiewicz, Adam Staszczyk, Karol Wójcik, Antoni Cepuch, naczelnik gminy Bronowice Wielkie, *Jan Ostrowski. Paweł Musiał*, Tarnów, *Wojciech Bartosik.*

Wszelkie datki i listy nadsyłać należy na ręce przewodniczącego p. Karola *Wójcika*, Kraków, Rynek Główny, l. 34.

Opieka nad młodzieżą. Pierwsze zgromadzenie celem założenia Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" odbędzie się dnia 26 marca o godz. 4 popołudniu w auli szkoły realnej przy ul. Studenckiej. Wszystkich ludzi dobrej woli, którym leży na sercu przyszłość naszej młodzieży, tymczasowy Zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie.

Z Koła lit.-artystycznego. Prof. dr August Sokołowski wygłosił wczoraj w Kole art.-literackiem odczyt o projekcie konstytucji w Rosji na początku XIX. w.

Cesarz Aleksander nadawszy Królestwu Polskiemu konstytucję najliberalniejszą w Europie, z wyjątkiem angielskiej, trwał czas jakiś w postanowieniu nadania organizacji podobnej samejże Rosji, co podnosił w rozmowie z hr. Cafo D'Istria, jadąc na sejm w 1818 roku do Warszawy.

Że myśl nadania konstytucji Rosji nie była tylko czczą fantazją cesarza, jak to twierdzą historycy Schüman i Stahr, dowodzi tego mowa tronowa Aleksandra I go na otwarcie sejmu w r. 1818, która była wprost zapowiedzią konstytucyjnych planów tego monarchy. Widząc pomyślny rozwój życia konstytucyjnego w Królestwie, polecił Aleksander wypracować konstytucję Nowosilcowi, a ten oddał tę sprawę swemu sekretarzowi Francuzowi, którego też dziełem jest ów projekt, zawierający szereg ustaw zasadniczych o dziedziczności tronu wyłącznie w linji męskiego władcy cara, a którego znamiennym rysem jest objaw decentralizacji władzy.

Ale pod wrażeniem rewolucji w 1820 r. w Neapolu, i wskutek opozycji czysto doktrynerskiej pod wodzą braci Niemojewskich na sejmie r. 1820 cesarz począł chwiać się w swoich zamiarach i jeżeli wtedy miała jeszcze jakie szanse konstytucja, to powstanie greckie i przemożny a zgubny wpływ Metternicha zamknęły raz na zawsze drogę do wolności i rzuciły w objęcia prześladowczej reakcji, która zaciężyła odtąd na całym dalszym życiu Polski. Odczytowi przysłuchiwała się z zajęciem liczna publiczność, dziękując prelegentowi za wymownie i rzeczowo rzucony snop światła na historję konstytucji w Rosji.

Wychowanie młodzieży. Piąty z szeregu odczytów, urządzanych staraniem stowarzyszenia Matek chrześcijańskich, radcy dworu prof. dra Henryka Jordana: „Kilka uwag lekarza odnośnie do wychowania dzieci i młodzieży", odbędzie się w sobotę dnia 25 marca o godz. 3 po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie administracyjne komisji fizjograficznej odbędzie się we wtorek dnia 18 bm. o godz. 6 wieczorem w gmachu Akademji.

Losowanie dzieł sztuki pomiędzy członków krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za 1904 rok, odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 11 przed południem. Rozlosowanych będzie ogółem 82 fantów wartości 12,160 koron.

W kółku chemików U. U. J. W piątek dnia 24 bm. o godz. 6 w sali Coll. chem. XII posiedzenie naukowe, na którem akad. Adwentowski wygłosi odczyt pt. „Badania E. Fischera nad polypeptydami".

Handel rybami rozwija się u nas powoli, ale systematycznie. Inicjatywę w tym kierunku dał właściciel pawilonu rybnego na Małym Rynku, p. Szul. Idzie on, nie bez przeszkód wprawdzie, ale ciągle na czele w tym kierunku. Pan Szul sprowadza ryby nietylko żywe, ale także bite, mrożone, wędzone, solone i przeróżne marynaty rybie. Smakosze znajdą tam ligi, sielawy, skumbry, sterlety, kartary, stokfisze, śledzie i t. d., a wszystko świeże i tanie. Handel w Małym Rynku zasługuje na uwagę i poparcie publiczności, zwłaszcza, że skutecznie rywalizuje z żydami.

Puszkarz kościelny. W kościele św. Marka przydybano na gorącym uczynku wykradania pieniędzy ze skarbonki 18-letniego Stefana Kurdziela, czeladnika ślusarskiego. Kurdziel za pomocą trzcinki osmarowanej lepem wyławiał pieniądze ze skarbonki w pobliżu drzwi wchodowych, a ponieważ przy wyciąganiu pieniędzy moneta upadła i wydała dźwięk, zwróciło to uwagę obecnego w kościele Alfreda Goryczki, fryzjera. Kurdziel widząc się odkrytym począł co prędzej całować krzyż, ale mu to niewiele pomogło; został aresztowany i odprowadzony na policję, gdzie po zrewidowaniu znaleziono u niego 13 koron i 79 hal. monety ze skarbonki pochodzącej, a nadto dwa zegarki jeden srebrny, drugi niklowy. „Puszkarza" odstawiono do sądu karnego.

NEKROLOGJA.

Walery Eljasz Radzikowski, artysta malarz przeżywszy lat 65, zmarł w Krakowie d. 22 bm.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek z powodu piątkowej premjery teatr zamknięty.

W piątek: »Córka Joria«, tragedja pasterska przez Gacryela d'Anunnzia, przekład Marji Konopnickiej. (Nowość).

W sobotę: »Kościuszko pod Racławicami« o godzinie 3 po południu.

W sobotę wieczorem »Córka Joria«.

W niedzielę popołudnin o godz. wpół do 3 »Królowa Tatr«, ceny miejsc zniżone.

W niedzielę wieczorem: »Uczta Herodjady«.

Repertuar Teatru Ludowego.

We czwartek: Benefis Marji Sznage »Zaszumi las«.

W piątek: »Skąpiec«, przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Początek o godz. 5 popoł.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

W niedzielę dnia 26 marca: Prof. dr Józef Flach: »Wielkie tragedje szekspirowskie«, wykład drugi i ostatni (w szkole realnej).

We wtorek 28 marca: Prof. Uniw. dr Kazimierz Morawski: »Wykształcenie humanistyczne a życie współczesne« (w Coll. novum).

Z Rosji.

Witte a reforma szkół.

Berlin 23 marca. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* dowiaduje się z Peterskurga, że prezydent ministrów Witte stanął otwarcie po stronie profesorów i studentów, którzy domagają się swobody w nauczaniu. Witte oświadczył, że reforma w tym duchu jest konieczna.

Rozruchy na Kaukazie.

Genewa 23 marca. (Tel. wł.) Tutejszy armeński komitet rewolucyjny donosi, że w Baku ponownie wybuchły rozruchy. Komitet posiada dowody, że rozruchami na Kaukazie kieruje rząd rosyjski.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg 22 marca. *Kawkaz* donosi: W nocy z dnia 18 na 19 b. m. w okolicy Szaropan podpalono domy w pięciu wsiach. — Tej samej nocy w majątku, należącym do księżniczki Murat, 300 uzbrojonych chłopów stawiło opór komisarzowi policji i straży. Gdy pięciu przywódców aresztowano, tłum chciał ich odbić z rąk policji. Gdy urzędnicy policyjni temu się sprzeciwili, tłum chciał dać ognia. Wobec tego policja dała ognia i kilka osób raniła. Tej samej nocy przyszło także do rozruchów w sąsiednich wsiach.

Zamach w Warszawie.

Warszawa 22 marca. (P. a. t.) Na ulicy Wolskiej wczoraj wieczorem nieznane osoby **rzuciły bombę na patrol.** Czterej żołnierze, dwaj policjanci i jeden żandarm odnieśli ciężkie rany. Również przechodzący ulicą żandarm i urzędnik pocztowy odnieśli rany. W sąsiednich domach wyleciały szyby. Sprawcy zbiegli. —

Aresztowania w Łodzi.

Berlin 23 marca. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Warszawy, że w Łodzi podczas ostatnich dwóch nocy **zaaresztowano wielką ilość lekarzy i adwokatów,** jako politycznie ludzi podejrzanych. U jednego z nich znaleziono wiele tajnych odezw.

O szkołę polską w Królestwie.

Wczorajsza *Nowa Reforma* otrzymała z Warszawy na podstawie nadesłanych tam z Petersburga doniesień, następującą wiadomość:

Warszawa 23 marca. Donoszą tutaj z Petersburga: Komitet ministrów pod przewodnictwem Wittego uchwalił zasadniczo, że językiem wykładowym w szkołach średnich Królestwa Polskiego ma być na przyszłość język polski. Nadto uchwalił komitet ministrów znaczne rozszerzenie prerogatyw szkół prywatnych w Królestwie Polskiem.

Odnośnie do tej senzacyjnej i odosobnionej dotychczas wiadomości, otrzymujemy właśnie następującą źródłową depeszę.

Petersburg 23 marca. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* podaje, że na posiedzeniu komitetu ministrów dnia 21 b. m. Witte pierwszy oświadczył się za wprowadzeniem języka polskiego, jako wykładowego w szkołach średnich w Królestwie. **Większość członków komitetu oświadczyła się za Wittem,** na skutek czego **ministerstwo oświaty otrzymało polecenie opracowania odnośnego projektu.**

Ruś natomiast donosi, że komitet ministrów nie powziął jeszcze definitywnej uchwały, lecz odłożył tę kwestję do najbliższego posiedzenia.

WOJNA.

Odwrót Rosjan.

Londyn 22 marca. Do *Standardu* donoszą z Tokio: Z obsadzeniem Kajiuanu zakończyli Japończycy pościg. Od początku marca posunęli się Japończycy o 100 mil na północ. Armja rosyjska znajduje się od chwili zajęcia przez Japończyków Mukdenu i Tielinu w sytuacji **bardzo krytycznej,** gdyż jest odciętą od żyznych okolic i chińskich źródeł bogatych w zapasy.

Londyn 23-go marca. Biuro Reutera donosi z Guntulin:

Po czterodniowym odpoczynku w Tielinie wojsko rosyjskie znowu znajduje się w porządku i **maszeruje dalej.** Japońskim wojskom, ścigającym Rosjan, brak sił i gorliwości.

Sypingai 23 marca. (P. a. t.) Żaden z obcych *attachés* wojskowych nie dostał się do niewoli podczas odwrotu z Mukdenu i wszyscy znajdują się w Guntulin.

I. armja nie straciła żadnego działa, natomiast zdobyła siedm japońskich dział karabinowych i kilkuset Japończyków wzięła do niewoli. Żołnierze są rozgoryczeni z powodu ciągłego odwrotu i żałują, iż musieli opuścić swe pozycje. Odwrót odbywa się na poprzednio już przez Rosjan przygotowanych drogach górskich w zupełnym porządku.

Petersburg 23 marca. Liniewicz telegrafuje z d. 21: Wczoraj pojawił się przed naszemi strażami przedniemi mały oddział nieprzyjacielskiej kawalerji, a za nim piechota, która zatrzymała się w Machantaj.

Petersburg 23 marca. Petersburska ajencja telegraficzna donosi z Kunszulin z onegdaj godzina 11 min. 25 w nocy: Na całym froncie panuje spokój. Kai-juan jeszcze nie jest w rękach japońskich. (?)

Londyn 23 marca. (Tel. wł.). Donoszą z Tokio, że przednia straż japońska stoi już na północ od Kai-juan.

Rosjanie próbują się skoncentrować pod Kinyszem, gdzie sypią szańce.

Kuropatkin.

Petersburg 22 marca. Na podstawie ukazu carskiego został Kuropatkin mianowany komendantem pierwszej armji mandżurskiej.

Londyn 23 marca. Biuro Reutera donosi z Guntulin: Kuropatkin udał się d. 19 do Charbina, gdyż był przekonany, że armja nie znajduje się już w niebezpieczeństwie. Po zamianowaniu go komendantem I. armji powrócił do wojska, które mu zgotowało owację. Kuropatkin wygłosił mowę, w której wyraził nadzieję, że armja wkrótce będzie mogła powetować ciężkie ciosy, jakie ją dotknęły.

Petersburg 23 marca. (Tel. wł.). *Now. Wrem.* donosi, że Kuropatkin dnia 19 bm. po otrzymaniu nominacji na wodza Iej armji, powrócił do swych wojsk, witany przez nie owacyjnie. Żołnierze wyrzucali czapki do góry i z okrzykami radości biegli koło pociągu, którym jechał Kuropatkin. On sam stał w oknie wagonu z odkrytą głową i ze łzami w oczach dziękował.

Nota Chin.

Londyn 23 marca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Petersburga, że rząd chiński zwrócił się do Rosji z energicznem przedstawieniem wobec niszczenia Mandżurji przez wojska rosyjskie.

Taka sama nota rozesłaną została przez Chiny do innych mocarstw, aby wystąpiły przeciw barbarzyńskiemu pustoszeniu Mandżurji.

Londyn 23 marca. (Tel. wł.). W tutejszych sferach dyplomatycznych sądzą, że jest rzeczą nieprawdopodobną, aby mocarstwa na notę Chin odpowiedziały interwencją.

Pogłoski o pokoju.

Londyn 23 marca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Petersburga, że wczoraj w najpoważniejszych kołach politycznych zaczęły krążyć pogłoski o bliskiem zawarciu pokoju. Zapanowało przekonanie, że pokój jest już kwestją niedalekiej przyszłości.

Wprawdzie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza tym wieściom, ale pewien bardzo wybitny urzędnik ministerstwa oświadczył dziennikarzom, że zawarcie pokoju nastąpi pierwej, niż się tego ogół spodziewa.

Ambasady japońskie.

Paryż 23 marca. (Tel. wł.) Poselstwa japońskie w Paryżu, Londynie i Berlinie będą przekształcone na ambasady.

Anglja zgodziła się na zamianę swego poselstwa w Tokio na ambasadę.

TELEGRAMY.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 22 marca. Dzienniki zgodnie konstatują zaostrzenie się sytuacji. *Pester Lloyd* stwierdza, że polityczny horyzont coraz bardziej się zaciemia. *Budap. Hirlap* pisze: »Może się wprawdzie znaleźć człowiek, któryby podjął się eksperymentów, nie zgodzi się jednak na nie naród«. Tylko *Ujsag* zwraca się przeciw koalicji opozycyjnej, której zarzuca, że teroryzuje cały naród i gnębi tych ze swego łona, którzy opierają się na realnym gruncie i na zimno oceniają sytuację.

Budapeszt 22 marca. Hr. Juljusz Andrassy był dzisiaj popołudniu na audjencji u cesarza i zdał sprawozdanie o rokowaniach z opozycją, oraz złożył misję swoją w ręce monarchy, co ten przyjął do wiadomości.

Budapeszt 23 marca. Zjednoczona opozycja odbyła wczoraj naradę pod przewodnictwem Kossutha. Hr. Aponyi zdał sprawozdanie o sytuacji i sformułował żądania opozycji, które są następujące:

1) Reforma wyborcza na szerokiej podstawie;

2) Reforma administracji;

3) Utworzenie samoistności ekonomicznej, jednakże w czasie, w którym to się stać może bez szkody dla interesów Węgier;

4) Na polu wojskowem koalicja opozycyjna nie życzy sobie przeprowadzenia żądań, zawartych w programie partji niezawisłych, tylko zbliżenia do tego programu, t. j. przeprowadzenia programu partji, stojącej na zasadach r. 1867.

Następca Hammersteina.

Berlin 23 marca. Następcą Hammersteina ma zostać p. Bethmann-Hellweg.

Z Izby francuskiej.

Paryż 22 marca. W Izbie francuskiej deput. Mirman (socjalista) zgłosił wniosek, aby podoficerom i żołnierzom, którzy podczas ćwiczeń ulegną nieszczęśliwym wypadkom, wypłacać odszkodowanie na podstawie ustawy o wypadkach dla robotników.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 22-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·25, Renta majowa 100·20, Węg. renta koronowa 98·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 674·25, Akcje węg. 787·—, Akcje Anglobanku 299·—, Akcje Unionbanku 557·—, Akcje Länderbanku 468·52, Akcje koleji państw. 658·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 579·—, Akcje tytoniowe 336·—, Akcje Alpiny 520·75, Losy tureckie 142·25, Ruble 252·50.

Cukier (spok.) 32·85—35·—, spirytus (stałony.) 48·60 80·—, nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Za troskliwy ratunek i wyleczenie z ciężkiej choroby naszej 7-letniej córki, składamy z głębi serca Wielmożnemu Panu drowi Siedleckiemu, dyrektorowi szpitala powszechnego, znakomitemu operatorowi, serdeczne »Bóg zapłać!«

Filipowie Schwarzowie.

Cierpienia żołądka, nudności, nienormalne trawienie, brak apet., zapalenie w piersiach (zgaga), rozdęcie, zatwardzenie, kurcze żołądka, nie powinny być nigdy zaniedbane. Tysiące listów dziękczynnych chwali w powyższych wypadkach

Fellera przeczyszczające pigułki rumbarbarowe

z marką „ELSA PILLEN“. Rullon zawieracy 6 pudełek kosztuje franko K. 4 za pobraniem poczt. lub poprzedniem nadesłaniem kwoty i fluid FELLERA z marką „ELSA FLUID“ 12 małych flaszek lub 6 podwójnych, Koron 5 franco.

Do nabycia u **E. V. FELLER,** *Stubica, Elsaplatz Nr. 50 Kroacya.*

RYBY W pawilonie rybnym na małym Rynku

W KRAKOWIE

RYBY MORSKIE: od najszlachetniejszych gatunków jakoto: sole tiurboły, do najtańszych. RYBY RZECZNE: żywe i bite: karpie, szczupaki, sandacze, łosoś reński, wyz. RYBY WĘDZONE: łosoś morski, łupacz, flondra, leczcz, brasso, łosoś czerwony amerykański (deko 3 cent. taniej niż gdziekolwiek indziej) węgorz' kielskie szproty i piklingi (te en gros bardzo tanio). ŚLEDZIE zwykłe (także same mleczaki), pocztowe, wędzone i łososiowate. SZTOKFISZ suszony i moczony. WSZELKIE GATUNKI RYB w aspikach i marynatach. HOMARY i KRABY w puszkach a na zamówienia i żywe poleca po najtańszych cenach

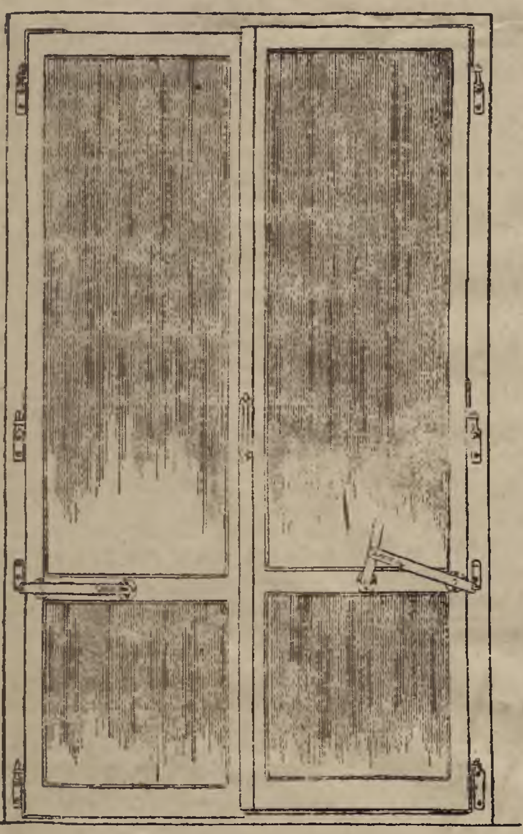
L. SZUL

UWAGA. Dla odsprzedających ceny en gros konkurencyjne.
Dla P. T. Klasztorów i Zgromadzeń ceny bardzo niskie według osobnych umów.

Jedyny handel w Krakowie, gdzie wobec znacznego obrotu i odpowiedniego urządzenia, towar zawsze świeży i pewny.

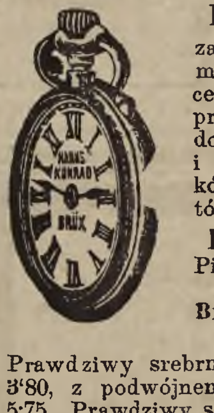
ROMAN MURANYI

parowa fabryka stolarska w Krakowie,



właściciel **opatent. okien i drzwi** systemu Ig. Wróblewskiego i wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Ks. Krak. wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balk. do wewnątrz otwierane syst. Ig. Wróblewskiego, opat. w całej Europie i Ameryce, nagrodzone w. med. złot. na wyst. wynalazków w Paryżu 1903 i dyplom hor. na wyst. metal. w Krak. w 1904. — **Okna opatent.** tego systemu oprócz tego, że zamykają się zupełnie hermetycznie najmniejszej odrobiny wody od zewr. nieprzepuszczają, posiadają jeszcze tę **wielką zaletę**, że największe skrzydła otwierają się za pomocą podniesienia dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do okoła odpowied. ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosier. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się, są tu zbyteczne. Na ogólnem zebraniu Tow. Tech. Krak. w sali Rady miasta Krakowa w dniu 18 kwiet. 1904 przy udziale około 200 najznakomit. techników, przedstawiony przez p. Ig. Wróblewskiego jego wynalazku model okna w naturalnej wielkości zyskał u wszystkich zebranych ogólne uznanie. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja już wyrabia i takowe są zupełnie gotowe okute w kancelaryi mojej fabrycznej do przejrzenia.





Proszę zażądać zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad
Pierwsza Fabryka Zegarków
Brüx Nr, 1450.
(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr 3'80, z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łaúcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50. Budzik niklowy złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata piśmien. gwarancji. 3794

Ces. i król. Dostawca Dworów: Austr.-Węgiersk. i Greckiego

Antoni Hawełka

Kraków, poleca:

porter angielski, oryginalny,

wytrawny, pięknie musujący

w całych i pół butelkach.

Przesełki na prowincję odwrotnie. 6 426

POSADZKI KOŚCIELNE.

PIERWSZE SCHATTAUSKIE

Fabryczne akc. Tow. wyrobów szamotowych

(przedtem C. SCHLIMP).

Biuro centralne: Wiedeń, I., Seilergasse 14.

Płyty zendrówkowe na chodniki, podwórza i korytarze klasztorne, Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach parafialnych i t. d.

Rury kamionkowe do kanalizacyi; *nasady kominowe* od pojedynczego do najozdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d.

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie. 2227

Przy cierpieniach żołądka

braku apetytu, paleniu w piersiach (zgadze), zatwardzeniu, osłabieniu żołądka, złemu trawieniu i innych przypadłościach żołądka

mogą być

kropie żołądkowe Brady'ego *(przedtem Mariacelskie)*

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, z najlepszym skutkiem zastosowywane. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.—·80. Flaszka podwójna K. 1·40.

UWAGA! Ażeby przy zakupnie otrzymać tylko te, przez Publiczność od dziesiątek lat ogólnie znane pod nazwą „Krople Mariacelskie“— a nie liche jakieś naśladownictwo, proszę żądać wyraźnie „Bradego kropli Mariacelskich“ — opakowanych w czerwone pudełko, które musi być opatrzone marką ochronną z wizerunkiem Matki Boskiej i prócz tego podpisem: *C. Brady*

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Gdzie niema, wysyła Centralny skład C. BRADY, APTEKA, WIEN I., FLEISCHMARKT, za pobraniem lub zaliczką Kor. 5 sześć małych, Kor. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie. 3369

Komisowy skład płócien

Bielizny stołowej, ręczników, Chustek do nosa i t. p., oraz **szyrtyngów z pierwszorzędnych fabryk,** poleca

Magazyn HenrykaSchwarza

Kraków, Grodzka 13, Tel Nr. 43.

Cenniki i próby darmo i opłatnie.

494 8

Eleganckie spodnie spacerowe

złr. 2.50 poręczonej doborowej jakości, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4.75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzed. nadesł. pieniędzy przez DOM EKSPORTOWY ***ubiorów męskich i dziecinnych*** Gorlice ul. 3 Maja 35. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego. Gorlice ul. 3 Maja 35.

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych

BORÓWKA obok BOCHNI, poczta WIŚNICZ

poleca do kultury: wysadki leśne, drzewka parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty.

Sprzedaje: ***Nasiona drzew leśnych*** przeważnie krajowe, a przez krajową Stację Botaniczno-rolniczą kontrolowane

Ceny znizone. 520 5

Na żądanie przesyła cenniki franco.

Nowe czasopismo, które od 1 stycznia r. b. zaczęło wychodzić raz na miesiąc w Piotrkowie p. t..

Wiadomości Pasterskie

dla użytku kleru rz. kat.

prenumerować można

w Księgarni Katolickiej

Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).

Przedpłata roczna wynosi 12 koron.

Podróżującego

katolika, poszukuje hurtowny ***handel win węgiersk.*** Zgłosz. pisemne przy załączeniu fotog. *W. p. K. Krupiński* Kraków Pędzichów 11. 583 3

Fkonoma

z pensyą miesięcz. 30 kor. i całem utrzymaniem przyjmie zaraz **Dwór Bolecin** p. Trzebinia. Zgłoszenia z odpisami świadectw listowne. 582 3

Poszukuje 586 4

kupna lub dzierżawy

majątku ziem. w dobrej kulturze od 100—300 morg. blisko większ. miasta. Zgłoszen. pod „KATOLIK“ post. rest. Tarnów. 586 4

Ekonom

kawaler, poszukuje posady za małem wynagrodzeniem od 1 kwietnia r. b. Zgłoszenia: J. Zakrzewski, Monasterek p. Uście Zielone via Stanisławów. 587 3

Wiosenne życzenie.

Samodzielna kobieta, gospodarna i zdrowa, bardzo zamożna, pragnie zaraz wyjść za mąż za człowieka z charakterem. Zgłoszen. przyjmuje p. F. WASCHKUHN, Berlin S. W. 12. 585 14

Kupię powieść

pod tytułem: *„Leśna różyczka,“* czyli tajemnica żebraka (po przeczytaniu) niekoniecznie w komplecie, mogą być pojed. zeszyty środkowe lub końcowe tej powieści. Koresp. list. lub ustna. **Ignacy Makomaski Kraków, Floriańska 4 II. p.** 581 2

Ogłoszenie.

Polskie Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w Gorlicach, rozpisuje niniejszem **licytację ofertową na budowę gmachu „Sokoła“ w Gorlicach.** — Wadjum wynosi **1.500 koron.** Oferty wnosić należy do **dnia 31 marca 1905 r.** włącznie na ręce Wydziału Towarzystwa. — Szczegółowe plany, przedmiar i warunki, są do przejrzenia w kancelarji Wydziału Towarzystwa.

Wydział zastrzega sobie prawo wyboru ofert.

Za Wydział polskiego Towarzystwa gimnastycznego »Sokół« w Gorlicach.

Laskowski sekretarz.	**Dr Jan Przesmycki** prezes.

Do sprzedania majątek w pow. limanowskim

obszar 1.374 morg., — w tem 700 morg. roli i łąk, reszta las, — z kompletnymi zasiewami, inwentarzami, z pięknym dworem murowanym, piętrowym o 15-tu ubikacyach, z ładnym parkiem, — w pięknej, podgórskiej okolicy.

Wiadomość: **Towarzystwo Wzajemnej Obywatelskiej Pomocy w Krakowie.** 590 3

Ostrzeżenie!

Wobec naśladownictw naszych maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez **firmy konkurencyjne, jako mszyny Singera,** lub też **ulepszone Singera,** zwracamy uwagę, że wyroby te nie są **oryginalnymi Singera maszynami do szycia,** oraz że nie **pochodzą z naszej fabryki.**

Swiatowo znane oryg. SINGERA maszyny do szycia ***nabyć można li tylko w naszych składach;*** kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającymi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla pobałamucenia kupującego 351

Singer et Co Tow. Akc. Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Szpitalna l. 40.

Filie Zachodniej Galicyi:

Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: Walowa 13. Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońsk.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyan. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 5200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, — Selterskiej, — Vischy, — Hamburg, — Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

Poszukuje się zaraz

Subjekta cukierniczego

do ekspedycyi sklepowej, władającego również językiem niemieckim.

Oferty wraz z podaniem referencji, nadsyłać wprost:

Jan Michalik,

cukiernia i fabryka czekolady.

KRAKÓW. 571 6

„INFORMATOR“

wychodzi w Krakowie 1, 10, 20 każd. mies. i zawiera: **Szczegółowy wykaz wolnych mieszkań i lokali. — Bogaty wykaz majątków ziemskich i realność** celem kupna, sprzedaży i zamiany lub dzierżawy. — **Wykaz wolnych posad i służb rządowych, publicznych i prywatnych. — Obszerny wykaz doniesień handlowych i pzywatnych.** — Dostawy ofertowe itp. 578

Ogłoszenia o wolnych posadach i służbach umieszcza się **bezpłatnie i z wdzięcznością.** — Numer pojed. 50 h, prenum. kwart 3 kor. półr. 6. rocz. 12 kor. Redakcja: Kraków Szpitalna 34, filie: Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Nowy Sącz, Stryj, Stanisławów.

Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

Codziennie napływ ...

Wysyła ... osobom prywatnym.

Największy wybór wszelkich najnowszych

Towarów sukiennych po najtańszych cenach tylko u

Ant. St. Breuers'a

Pierwszy Reichenbergski, prywatny handel sukna

„Bohemia“ Reichenberg, Bahnhofstr. 4. 543 10

Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

Drzewka owocowe

Szlachetne w wyborowych gatunkach ze szkółki Państwa Ozióków p. Tarnobrzegiem

Szczepy do zakładania sadów jako to: grusze, jabłonie, śliwki, czereśnie, derenie i orzechy włoskie

do naszego klimatu zastosowane, które okazały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza.

Cena sztuki od 2—4 lat mniejsze . . . . K. 0.50
„ „ „ 2—4 „ większe z koroną . . . . „ 0.80
„ „ „ 4—6 „ silne „ . . . . . . „ 1.—
„ „ starsze, owoc rodzące z silną „ . . . . . . „ 2.—
463 6 dziczki ładne od 10—20 hal.

Przy większych zamówieniach znaczny opust. Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. Zamówienia przyjmuje i odwrot. załatwia

***Michał Kubica** w Tarnobrzegu.*



Krótki fortepian

oraz wózek nowy na resorach wraz z uprzężą i koniem jest do sprzedania. Zwierzyniec obok klasztoru PP. Norbertanek l. 88. 575 3

Zastępców

przyjmę ***wszędzie*** na warunkach najkorzystniejszych. Przedmiot zupełnie nowy; pokup niebywały. Szczegóły każdemu bezpłatnie. Korespondencya polska. 573 8

OTON THOMA, Stuttgart, Reinsburastr. 61.

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Krawcea Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46— 8 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.

Hurtownie i częściowo.

20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz* i *ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

LOKAL

na Szewskiej 13 z powodu braku sił fachowych i uczciwych, do prowadzenia interesu jest zaraz do wynajęcia. Zgłosz. pod l. 544 przyjmuje Adm. »Głosu Narodu» pod lit. 544. 3

Wila czyli domek

drewniany w Zebrzydowicach l. 23, p. Kalwarya tuż pod kościołem parafialnym o 3 pokojach, kuchni, z altaną i ogrodem płotem obwiedzionym wymiaru 324 sążni kw. 20 minut od dworca kolejów. „Kalwarja“ odpowiedni na letnie mieszkanie jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Blizsze wiadomości w domku samym.

Singera maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedaje z 5-letnią gwarancją 375

na wypłat w małych ratach

NIEMETZ i SP.

w Krakowie ul. Szewska l. 2,

(pierwszy dom od Rynku).

Przyjmuje wszelkie naprawy. — Ceny niskie

Dobrowol. licytacja

odbędzie się na obszarze **dworskim w Garlicy murownej**

dnia 30 i 31 marca na inwentarz zywy i martwy. Krowy, buhaje i jałownik, wozy, maszyny, pługi, brony i t. p. 552 6

Adresy

wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych, **w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn,**

Wiedeń I. Backerstr. 3 Telep. 16881 Budapeszt V, Nador, utcza 13. Prospekty franco. 509 20

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 2 z rana od 2 do 4 po południu. 33

Ul. Bracka 5, na parterze.

Ożeni się

kawaler

handlowiec, inteligentny, przystojny, lat 28, posiadający 5.000 złr. gotówki, pragnie poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym, posiadającą odpowiedni posag. Dyskrecja zapewniona. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia proszę nadesłać: **„Krakowiak“**, poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inseratow. 555 6

---

1 faska 5 klg.

powideł tureckich 2,20 K. jedna paczka śliw tureckich 2.20 paczka 5 klg. słoniny grubej białej 6.60. 1 paczka 5 klg. słoniny grubej wędzonej 6.80, 1 pacz. 5 klg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 klgr. smalcu wieprzowego 7.50; — wysyła Dom specjałów węgierskich KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry). 499 0

5 kg. wieprzowe żeberka 6.— 5 kg. szynki w dzonej 6.50.

FOLWARCZEK

składający się z 20 morgów ziemi żytniej i ziemniaczanej w Piaskach wielkich w pow. podgórskim, budynki w dobrym stanie. — KAMIENICA dwupiętrowa, wolna od podatku, w Podgórzu, położona przy ul. Lwowskiej 29, oraz różne parcele budowlane tamże, powierzchni od 1 sążni kw. do 3.000 jest do sprzedania. — Wiadomość u **Karola Breuera** w Podgórzu ul. Krakusa 15 448 1

Cukiernia Jana Sredniawy

w Nowym Sączu, **poszukuje panny** z kaucyą do sprzedaży cukrów i ciast w nowo otworzonej filji, oraz dwóch chłopców z porządnego domu do nauki. 533 3

Oferty proszę nadsyłać wprost.

Kupię lub wydzierż.

sklep** lub **Kółko roln. w zach. Galicji z obrotem od 10 do 40.000 kor. Listowne zgłoszenia wraz z podaniem warunków. 562.

F. Kłosiński w Jaworznie.

Kawaler

sympaty... z dob. d... administrator folwarku i przem... wiec z gotówką 6000 kor. pozn... osobę w celach matrymonialn... posiadającą realność lub hande... Tylko rzeczywiste i dyskretne ... szenia celem rychłego porozumi... się proszę p. adr. A. B. post. ... Zagórzany.

Wilę w Zakopan...

nie dużą, urządzoną z wszel... wygodami wynajmę. Oferty gotowe wraz z ceną nadsyłać ... **Krulikiewicz Łowicz Król. Polskie.**

Starsza wdo...

intelig. poszukuje posady do s... pana lub zarządu całym dome... Włada jęz. polsk. i niem. Adr. ... post. rest. Grybów 17.

Realnoś...

11-morgowa w 1-ej parceli z odp... wiedniemi nowemi budynkami. p... morg. sadu owocowego przy duży... pastwisku gminnem, czarnoziem. gł... boka najlepszej jakości o wysoki... kulturze, oziminy 6 morg. przy ha... dlowem miasteczku $1^1/_2$ godz. ... do Lwowa z inwent. do sprzed... Adres: H. D. post. rest. Horożan... wielka. 570

Zdoln. kapelistów

poszukuje na roczną trwa... ugodę Towarz. Przyj. mu... krakowskiej „HARMONII“, od 1-g... kwietnia b. r. Wymagane uzdo... nienie **koncertowe,** tak w smycz... kowem jak i dętym zespo... zarazem. Płaca od **60 do 160 k...** mies., wedle uzdolnienia i wy... żej. — Zgłoszenia do Sekret... rjatu »Harmonii«, ul. Długa 3... ustne tylko od 3-ciej do 4-t... popołudniu. 572

Wydawca i Redaktor odpowie... dzialny: Dr. Antoni Beaupré... W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem ... S. Szembeka.